

GAZETA POLSKA

Nr 14/45 PISMO 20 · X · 1988
Konfederacji Polski Niepodległej

INTEGRACJA FAKT DOKONANY

Konfederacja Polski Niepodległej od samego początku swego istnienia podnosiła sprawę integracji opozycji. Najpełniejszy wyraz daliśmy temu w rezolucji z marca 1987 roku, gdzie proponowaliśmy wszystkim ugrupowaniom niezależnym współpracę z nami, bez żadnych warunków wstępnych. Ostatecznie, 10 sierpnia Rada Polityczna KPN wydała oświadczenie traktujące o koniecznej integracji opozycji wobec możliwości zawarcia "porozumienia narodowego".

Droga do integracji opozycji przebiegała trudno, występowały obawy przed zdominowaniem opozycji politycznej przez KPN, panowały liczne uprzedzenia, niechęci, urazy. Wielokrotnie integracja rozbił się - jak myśleliśmy - tuż przed jej spełnieniem. Spotkanie opozycji niepodległościowej 11 października w Warszawie na zaproszenie Konfederacji należy zatem uznać za niezwykle istotne, nie tylko ze względu na samą ideę, ale i dobrą wolę wszystkich stron.

Na spotkaniu przedyskutowano założenia współpracy, cele integracji, wynikające z niej zasady wspólnej reprezentacji w sprawach międzynarodowych i finansowych. Zdecydowano się na powołanie wspólnej komisji. Przyjęto także poniższy komunikat:

Zebrani w dniu 11 października 1988 roku przedstawiciele: Federacji WSN-Wyzwolenie, Grupy Politycznej "Niezawisłość", Grupy Politycznej "Samostanowienie", Konfederacji Polski Niepodległej, Liberalno-Demokratycznej Partii "Niepodległość", Polskiej Partii Socjalistycznej, Solidarności, Walczącej, Unii Demokratów "Baza" - wyrażają wspólną wolę doprowadzenia do integracji całej niepodległościowej opozycji politycznej. W tym celu powołuje się Komisję Przygotowawczą mającą za zadanie opracowanie zasad i form współpracy oraz podejmowanie odpowiednich czynności.

Zebrani wyrażają pełne poparcie dla odbudowy legalnej działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". W płaszczyźnie politycznej obecnie zasadniczą kwestią jest doprowadzenie do wolnych wyborów, w których naród wyrazi swe przedstawicielstwo.

ciąg dalszy na str. 2

NAJWAŻNIEJSZY BYŁ SEUL

Skończyły się kolejne Igrzyska Olimpijskie. Wielkie wydarzenie w sporcie, mające swoje wspaniałe i hańbiące strony. Walka o medale, wyrenowanie organizmu ludzkiego do granic możliwości, upór i swoistość charakteru; a z drugiej strony przekupstwa i środki dopingujące. Ale najważniejsze i tak są dobitnie strony igrzysk, ich emocje, chwile kiedy cały świat zatrzymuje oddech w piętnastej piłce meczowej finału siatkówki kobiet gdy stanęły przeciwko sobie Koreanki z Rosjankami.

Polacy także odnieśli trochę sukcesów i co ciekawsze dwa złote medale zdobyliśmy w judo i zapasach, czyli w tych dziedzinach sztuki walki, gdzie wygrana polega na obaleniu przeciwnika. Może to jest dobry znak, że z ustrojem też nam się uda. Kadry rosły.

Wartym rozważenia zjawiskiem i problemem jest wzajemne oddziaływanie sportu i polityki. Czy sukcesy sportowe danej nacji ożywiają aktywność społeczną, dodają jej determinacji, wiary w zwycięstwo, bo przecież gdy Lech Piasecki zdobywa mistrzostwo świata - to cóż to znaczy dla jego krajów obalid rząd? Czy też wprost przeciwnie - to aktywność

społeczna powoduje wzrost wiary we własne siły sportowców, np. czy mógł nasz zapaśnik nie pokonać Rosjanina po udanych - mimo wszystko - strajkach.

Z rzeczy mniej ważnych zmienił nam /właściwie: "im"/ rząd. Odszedł Messner, potem było bezrządnie, nastał Rakowski. Wydaje się, iż będzie to typowy rząd tymczasowy i skończy podobnie jak wszystkie tego typu dyktatury, gdy władza wiedząc że trzeba dać społeczeństwu dużo - daje mało i czeka aż się ludzie znicierniwią. Rakowski będzie pewnie próbował wciągnąć część opozycji w elitę władzy, oszukać tym społeczeństwo, uzyskać kredyty, uspokoić nastroje, a po jakimś czasie wrócić w kolejny "socjalizm z karmuką twardą". Tworzy to wszystko nową szansę dla opozycji. Mamie władze, powoli ubezwłasnowolniaj ją faktami dokonanymi, szantażować, podpuszczaj, bledować - zobaczymy kto z "Solidarności" przy okrągłym stole jest najlepszym brydżystą: Wałęsa, Geremek? Ale i tak najważniejszy był Seul!

Krzysztof Król

KUNKTATORZY NA START

Mamy za sobą kolejną falę protestu społecznego. W Gdańsku, w Stalowej Woli w Szczecinie, na Górnym Śląsku robotnicy - zwłaszcza młodzież - podjęli zdecydowaną walkę o legalizację NSZZ "Solidarność". Próby wywołania strajków w innych ośrodkach z różnych przyczyn zakończyły się niepowodzeniem. Wiele zakładów pracy było wprost okupowanych przez oddziały ZOMO. Dlatego zakres aktywizacji społecznej musiał być większy, niż początkowo sądziliśmy. Ale nie zawsze winę za porażkę ponoszą zomowcy czy mniej aktywni robotnicy. Często brakowało determinacji, której należy przecież oczekiwać od każdego działacza z prawdziwego zdarzenia.

Podczas II wojny punickiej w III w. przed Chrystusem Rzymianie po klęsce w słynnej bitwie pod Kannami postanowili przyjąć taktykę, obliczoną na wyzerpanie sił Hannibala. Pomiedzy Rzymianami z powolnością działania zasłynął Fabiusz Kunktator, lecz właśnie on przyczynił się do pokonania wodza kartagińskiego. Jakby niejako wbrew temu ostatecznemu zwycięstwu słowo kunktator nabrało znaczenia pejoratywnego. Kunktator oznacza człowieka postępującego z nadbyt dużą ostrożnością, preferującego raczej małe kroczki niż wielkie skoki, cofającego się przed najmniej szkodliwymi przeszkodami. Kunktatorzy, przeceniający siły przeciwnika, są z reguły gotowi do znacznych ustępstw, co nierzadko prowadzi do ich porażki.

Mam wrażenie, że pewne z tych cech można odnaleźć u niektórych działaczy RKW "Mazowsze". Próby strajków w fabrykach warszawskich z kilku powodów spaliły na panewce. Po pierwsze wpłynęła na to niedostateczny jeszcze stopień aktywności społecznej. Po drugie - zachowawcze, wręcz pełne niewiary, a może i taktycznego defetyzmu stanowisko szefów warszawskiej "Solidarności".

Po początkowych odważnych oświadczeniach i wezwaniach do strajków ton "Biuletynu Strajkowego", wyrażającego opinie RKW, stawał się coraz bardziej umiarkowany. Wreszcie w numerze z 1.9.88 Maciej Zalewski, członek RKW, ogłasza, że "BS" przestaje się ukazywać. Zauważmy, iż wspomniana notka pt. "Ostatni numer" ukazała się jeszcze przed zakończeniem strajków w Szczecinie i Jastrzębiu. Daj Boże, aby była to rzeczywiście ostatni numer Macieja Zalewskiego.

W dziewiątym numerze "BS" z 30.8 Andrzej Frycz w artykule "Mandat dla Wałęsy" pisze m.in.: "Nie dziś, to jutro stanie problem, jak godnie i z sensem skończyć te strajki. Ludzie są zmęczeni, a jest prawie pewne, że nie da się załatwić wszystkiego /.../. Być może trzeba się będzie zadowolić tylko rozpoczęciem procesu dochodzenia do pełnego, instytucjonalnego pluralizmu związkowego."

ciąg dalszy na str. 4

ciąg dalszy ze str. 1

Skład wybranej Komisji Przygotowawczej jest następujący: Andrzej Lesowski /Solidarność Walcząca/, Krzysztof Król /KPN/, Jan Prosiakura /GP "Samostanowienie"/, Jakub Wislicki, Robert Pawłowski /LDP"N"/, Franciszek Milwid /WSN-Wyzwolenie/, Polska Partia Socjalistyczna /vacat/. Rzecznikiem Komisji został Leszek Moczulski, sam. W-wa, ul. Jaracza 3 m 4A, tel. 56-26-39.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele prawie wszystkich grup politycznych o charakterze niepodległościowym. Piszący prawie wszystkich, gdyż mimo iż zaproszenia były wysłane niezwykle szeroko - np. PPN odmówiła wydelegowania swego reprezentanta. Mimo to uznano formułę integracyjną za otwartą i każde ugrupowanie, które zgłosi do niej swój akces będzie przyjęte. Niektóre struktury już zresztą zdecydowały się do niej przyłączyć, jak kilka odłamów politycznego Ruchu Chłopskiego.

Kolejnym przełomowym wydarzeniem w dziejach opozycji było także następne spotkanie - 13 października - tym razem całej polskiej opozycji: niepodległościowej, reformistycznej, kościelnej, "solidarnościowej". Droga do tego spotkania przebiegała jeszcze trudniej, niż w przypadku integracji opozycji niepodległościowej, gdyż występowały tutaj oprócz podziałów taktycznych i personalnych różnice ideowe i programowe.

Pierwszym krokiem ku takiemu zebraniu było spotkanie Prof. Broniała-Geremka z Krzysztofem Królem pod koniec września b.r. Poruszono podczas niego niektóre aspekty współpracy opozycyjnej oraz omówiono w skrócie obecną sytuację. Następnymi działaniami integracyjnymi była propozycja Jacka Kuronia skierowana do Leszka Moczulskiego - aby zorganizować mały "okrągły stół" opozycyjny celem przedyskutowania wspólnej taktyki, oraz spotkanie panów Geremka, Maszowieckiego i Moczulskiego. W wyniku tych ostatnich rozmów ustalono, iż zebranie przedstawicieli całej opozycji winni odbyć się tuż przed kolejnym spotkaniem "okrągłego stołu" rządowo-"solidarnościowego", oraz, że przygotowaniem spotkania opozycji należy obarzyć Komisję techniczną w skład której wejdą Jacek Kuroń i Krzysztof Król.

13 października br. w Warszawie spotkali się - jak wynika z listy obecności: delegacja AKW "S" Zbigniew Bujak, Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Tadeusz Maszowiecki; Leszek Moczulski, Krzysztof Król, Adam Słonka /KPN/; Andrzej Malanowski /PPS/; przedstawiciel "Solidarności Walczącej"; Aleksander Hall, Tomasz Wołek /Ruch Młodej Polski/; Franciszek Milwid /WSN-Wyzwolenie/; Andrzej Urbański /DLP "Wola"/; Robert Pawłowski /LDP"N"/; Piotr Kapczyński /"Przegląd Polityczny"/; Edward Bogdan /zespół środowiska Armii Krajowej/; Romuald Kukulowicz /obserwator, doradca Biskopatu/; Jacek Szymanderski, Przemysław Hniedziwicz, Janusz Onyszkiewicz.

Obradom przewodniczył Leszek Moczulski. W ciągu kilku godzin dyskusji poruszono sprawy oceny obecnej sytuacji, przygotowani i koncepcji do rozmów z wydarzeń. Zebrani jednogłośnie podnosili kwestię konieczności doprowadzenia do relegalizacji "Solidarności", a także zasadę pierwszorzędności pluralizmu związkowego wobec innych tematów okrągłego stołu. Na zakończenie przyjęto komunikat:

W dniu 13 października w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli Duszpasterstwa Ludzi Pracy "Wola", Federacji WSN-Wyzwolenie, Konfederacji Polski Niepodległej, Liberalno-Demokratycznej Partii "Niepodległość", Polskiej Partii Socjalistycznej, Ruchu Młodej Polski, Solidarności Walczącej, środowiska "Przeglądu Politycznego" oraz innych osób z różnych niezależnych środowisk społecznych i politycznych oraz zespołu środowiska Armii Krajowej.

W spotkaniu uczestniczyła delegacja Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność".

W związku ze zbliżającymi się obradami "okrągłego stołu", zebrani przedstawili swoje stanowiska wyrażając pełne poparcie dla odbudowy legalnej działalności NSZZ "Solidarność" i przywrócenia pluralizmu związkowego.

Ustalono także, iż następne obrady w takim gremium odbędą się jeszcze podczas rozmów "okrągłego stołu" na początku listopada. Przygotowaniem spotkania zająć się ma do tymczasowa Komisja techniczna, która zorganizowała obecne zebranie.

Spotkanie przedstawicieli wszystkich bez mała skrzydeł i kierunków opozycji było bez wątpienia pierwszym tego typu zebraniem od samego początku istnienia opozycji, gdyż nie było takich spotkań ani za czasów KOR, ani ROPCIO, ani jawnej "S", ani też w stanie wojennym. Jak podało Radio Wolna Europa za konfederackim komentarzem do tego wydarzenia: "To że takie spotkanie się odbyło jest bardzo dobrym prognostykiem. Bo przecież nie odbyło się ono dlatego, że "Solidarność" jest zbyt słaba, że potrzebuje umocnienia swego autorytetu oraz poparcia ze strony opozycji politycznej - choć bez wątpienia wszystkie te elementy także występują - ale że wszyscy zrozumieli, że razem jesteśmy silniejsi".

Opracował: BIP KPN

"Gazeta Polska" nr. 14/45 str. 2

Pyt.: Jaki jest stosunek Ojca do pacyfizmu; czy zgodzi się Ojciec ze stwierdzeniem W. Bukowskiego, że współczesny pokój buduje niewola narodów żyjących w Europie Wsch.?

Odp.: Nie mam nic do dodania do tego co napisałem w "Zabobonach": "Pacyfizm w zasadzie to tyle, co przekonanie, że pokój jest stanem godnym pożądania i że należy do niego dążyć, ale w praktyce pokój przejawia się w postaci dwóch zabobonów: jeden, że można osiągnąć pokój rozbrajając narody pokojowe i drugi, że żadna wojna nie jest moralnie dopuszczalna, to są dwa zabobony. Doświadczenie uczy niestety, że rozbrajanie narodów pokojowych prowadzi do opanowania ich przez inne wojownicze, a te z kolei zaczynają toczyć wojny z podobnymi do siebie drapieżnikami, skądinąd twierdzenie, że każda wojna jest niesprawiedliwa - nie wytrzymuje krytyki, są bowiem okoliczności, w których zgodnie z normalnym wyuczaniem istnieje obowiązek bronienia orężem praw innych powierzonych naszej opiece" - to jest moje stanowisko wobec pacyfizmu. Tak jak jest uprawiany dzisiaj - to jest pokój podwójny: zabobon.

Pyt.: a druga część pytania?

Odp.: no więc to jest powiedziane w moim tekście, pacyfizm rozbraja narody pokojowe i doprowadza do tego, że są opanowane przez drapieżców. Zgadza się więc z tym, że ruchy pacyfistyczne, takie jakie znam w Europie dzisiaj, to są zabobony.

Pyt.: Czy zgodzi się Ojciec z twierdzeniem, że ruchy pacyfistyczne dzisiaj są w pewnym sensie uszalecone od pewnych "ośrodków wschodnich"?

Odp.: Niewątpliwie, ale nie tylko od nich. Jest wiele ludzi, którzy robią pacyfizm w dobrej intencji. Nie można ich wszystkich podporządkować "Kongresom Pokoju" kierowanym, jak wiadomo, przez komunistów. Choć więc partie komunistyczne mają wielki wpływ na pacyfizm, nie trzeba tych wpływów wyobryzniać.

Pyt.: Czy jest Ojciec zwolennikiem tzw. "ostrych działań" w polityce, czy wierzy Ojciec w pokojowe rozwiązywanie konfliktów?

Odp.: To zależy, czasem się da rozwiązać pokojowo, czasem się nie da, nie można wykluczać walki zbrojnej, żyjemy na ziemi - ostateczny argument to jest walka, prawda? Ten, kto twierdzi, że tylko trzeba pokojowymi środkami działać - popada w zabobon. Naturalnie trzeba, moim zdaniem, starać się rozwiązywać konflikty drogą pokojową, ale trzeba być gotowym do walki zbrojnej - kiedy zajdzie potrzeba. To jest doświadczenie ludzkości, żyjemy na ziemi, nie jesteśmy w raju, nie jesteśmy aniołami, są drapieżcy na świecie, a kto nie ma "kawałka żelaza" nie ma szans przetrwać.

Przyjrzyjmy się konkretnym, widocznym w życiu publicznym konsekwencjom podziału stowarzyszeń na równe i równiejsze, zależnie od światopoglądu i przekonań religijnych ich członków. Widzimy więc, że tytułowe Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej ma prawo i realizacyjne możliwości tworzenia w zakładach pracy, szkołach, urzędach i innych miejscach - swoich oddziałów. Zgodnie ze statutem wystarczy pozyskać pięciu członków, aby mogło już działać jako. Kiedyś pracowałem w dużej firmie państwowej i miałem okazję przekonać się jak powstają takie kółka. Na początku składa się po prostu "proponując" nie do odrzucenia" członkom kierownictwa i działaczom organizacji polityczno-spo-

CEL NIEPODLEGŁOŚĆ

Pyt.: Jakże drogi widzi Ojciec do niepodległości Polski, czy Polska ma szansę w obecnej sytuacji geopolitycznej odzyskać niepodległość?

Opd.: Wszystko się zmienia. Jestem przekonany, że Polska ma szansę odzyskać niepodległość. Kiedyśmy Polskę odbudowaliśmy w 1918 roku - ja to przeżyłem - to szanse były dużo mniejsze niż obecnie, byliśmy rozbrani przez trzy mocarstwa i krokolwiek by wygrał, nie było widać jak byśmy doszli do niepodległości. Tak się złożyło że akurat w 1918 dostali wszyscy troje tym bardziej dzisiaj nie ma powodu do pesymizmu, szanse są. Ale jak do tego dojść, trzeba naprawdę być prokiem żeby to przewidzieć. Jeden warunek istotny to słabość Rosji, im Rosja słabsza, tym większe mamy szanse uzyskać duży stopień niepodległości. Proszę pana, niepodległość ma dzisiaj inny sens niż za czasów mojej młodości - dlatego, że powiązanie krajów jednych z drugimi dzisiaj jest tak wielkie, że całkowita niepodległość jest mitem, ale że Polska będzie niepodległa - nie ma powodu moim zdaniem by wątpić.

Pyt.: A więc taka argumentacja, że kiedyś była inna sytuacja, jest argumentacją fałszywą?

Opd.: Nie, sytuacja była gorsza. W tej chwili mamy do czynienia tylko z jednym nieprzyjacielem, już nie z Niemcami - są szanse się z nimi dogadać, oni nie są już Polaki, sytuacja z tego punktu widzenia jest lepsza niż była w czasie pierwszej wojny światowej.

Pyt.: Jest Ojciec filozofem - czy filozofia nie chodziła nigdy w parze z polityką?

Opd.: Nieprawda, mamy co najmniej dwóch wielkich polityków, którzy byli filozofami, jeden to Marek Aureliusz, cesarz rzymski, a drugi to jest Lenin. Wszystko, co Lenin zrobił to jest w imię jego filozofii, bardzo kiepskiej filozofii, ale filozofii. Filozofia chodziła w parze nie zawsze, ale nieraz z polityką.

Pyt.: Czy w związku z tym ma Ojciec swoje wizje Polski; czy niepodległość można oprzeć na pewnych ideałach filozoficznych?

Opd.: Filozofia prosi pana jest wyrażeniem dwuznacznym: w ciągu długich lat zajmowała się produkcją nowych światopoglądów, albo obroną światopoglądów istniejących i robieniem wizji. Tacy filozofowie jak Hegel - to są fabrykatorzy nowych światopoglądów, inni jak św. pamięci Emanuel Kant tworzyli swoje filozofie, aby bronić chrześcijaństwa. Otóż my filozofowie współcześni nie mamy z tym nic wspólnego, my wizji żadnych nie mamy. Zajmujemy się analizą pojęć. Także do filozofii tego typu to pytanie się nie stosuje, wizji nie mamy. Jako

prywatni ludzie mamy światopogląd i z tego jakiegoś widze mogą wynikać, jako filozofowie zajmujemy się tylko analizą i postaw wobec wizji zajmować nie chcemy.

Pyt.: Czy uważa Ojciec, że przyszła niepodległość można oprzeć na pewnych ideałach filozoficznych?

Opd.: Nie. To nie są ideały filozoficzne, to są ideały światopoglądowe. Większość filozofów europejskich ciągle jeszcze siedzi w tym bagnie światopoglądowym. My uważamy się za naukowców i nie chcemy mieć z tym nic do czynienia. Pewne wizje każdy musi mieć, z punktu widzenia naszego światopoglądu każdy jakiegoś stanowisko ma i z tego jakiegoś widze trzeba tworzyć, ja też moje wizje mam, ale nie jako naukowca! Nigdy na wykładzie o tym bym nie mówił.

Pyt.: Co Ojciec zdaniem buduje autorytet opozycyjnych organizacji, czy coś takiego w ogóle istnieje co można nazwać autorytetem?

Opd.: To jest bardzo trudne zagadnienie, ja jestem osobistoie przekonany, że autorytet jest zawsze sprawą indywidualną, to ludzie mają autorytet, a jeśli mówi się o autorytecie organizacji to znaczy to, że

w tej grupie jest kilku czy kilkunastu ludzi, którzy zyskali sobie autorytet. Ja napisałem książkę o autorytecie, ale przyznam się, że tego zagadnienia nie rozpracowałem. To jest zagadnienie bardzo ważne na wypadek powstania, wojny domowej/według tradycyjnej moralności wojny, są trzy warunki wojny słusznej, żeby wojna była moralnie dopuszczalna: musi być po pierwsze - słuszna sprawa, po drugie - szanse zwycięstwa, po trzecie - prawowita władza, czyli ten autorytet/- otóż jak się robi powstanie albo rewolucję, zachodzi pytanie, kto jest tym autorytetem.

I dlatego to zagadnienie zasługuje na rozpracowanie.

Pyt.: Jak ocenia Ojciec szanse polskich organizacji podziemnych, które z nich i z jakimi programami mają szanse odegrać pewną rolę w przyszłości?

Opd.: Ja w Polsce byłem niecałe trzy tygodnie, tak, że nie wiem, bardzo szuję, ale nie mogę powiedzieć, to pan na pewno wie lepiej ode mnie.

Pyt.: Jaka jest rola jednostki w społeczeństwie komunistycznym i w demokratycznym?

Opd.: To jest właściwie zagadnienie roli jednostki tylko stosunku dwóch rodzajów jednostek: rządzących i rządzących. W państwie dyktatorialnym rola jednostki rządzącej jest bierna, natomiast w kraju demokratycznym czynna, nie tylko nie musi słuchać władzy, ale sama ma wpływ na władzę - czego z dyktaturze nie ma.

Pyt.: Ojciec uważany jest za filozofa antykomunistycznego, czy Ojciec Bocheński jest antykomunistą i dlatego?

Opd.: To komuniści mnie tak nazwali. Trzeba odróżnić. Jestem antykomunistą w tym znaczeniu, że komunizm uważam za fałszywą naukę, jak powiedziałem w swoich "Zabobonach", to nie jest nawet zabobon, ale najbogatszy zbiór zabobonów jaki posiadamy; w tym znaczeniu jestem antykomunistą. Ale nieprawda, że jestem antykomunistą w tym znaczeniu, jakie oni mi przypisują, to jest taki człowiek, co tylko przeczy. Ja zawsze doceniałem siroiny pozytywne komunizmu np. w marksizmie jest twierdzenie, że trzeba walczyć o dobrą sprawę. Nie wiem, czy pan wie, że ja założyłem jedyny wówczas na świecie instytut studiów nad myślą sowiecką i z tego instytutu wyszła większość znawców filozofii sowieckiej. Myśmy byli jedyni, którzy tłumaczyli ich, którzy brali ich na serio, myśmy stworzyli jedyną bibliografię sowiecką. Tak, że mówienie, że ja jestem ten negatywny antykomunista, to jest po prostu komunistyczne oszczerstwo.

Pyt.: Jaki jest stosunek Ojca do naszej organizacji - Konfederacji Polski Niepodległej...

Opd.: Życzę wam wszystkiego dobrego. Uważam, że trzeba być gotowym do walki zbrojnej i trzeba mieć jako cel niepodległość. Inna rzecz, że nie zawsze się da urzeczywistnić od razu. O ile wiem, wasza organizacja ma na celu pełną niepodległość i nie odrzucenia walki zbrojnej. Ja nie wiem, czy pan widział film o mnie, ja bardzo kategorycznie wypowiadałem się tam za potrzebą wojska. Bardzo martwiłem się tym, że Polacy ze zrozumiałych względów nie chcą służyć wojskowej odbywać. Ale skutek będzie taki, że jak przyjdzie co do czego, nie będziemy mieli dowodów, to jest niebezpieczeństwo.

P.Ch.: Chciałbym bardzo podziękować za wywiad i życzyć wszystkiego co naj

30 czerwca 1988, Fribourg

Wywiad przeprowadził przedstawiciel KPN w Szwajcarii - Piotr Chruski

Ojciec Innocenty Maria Bocheński jest wybitnym polskim filozofem, logikiem. Jednym z najwybitniejszych światowych znawców systemu filozoficznego św. Tomasza z Akwinu. Mieszka w Szwajcarii w Fryburgu, gdzie na miejscowym uniwersytecie wykłada filozofię. Redakcja jest zaszczycona pochlebną oceną Konfederacji przekazaną przez O. Bocheńskiego, jednakże w celu uniknięcia nieporozumień precyzujemy: KPN nie "nie wyklucza użycia siły zbrojnej" ale "uważa za swoją główną formę działania, metody pokojowe nie rezygnuje z innych godnych metod walki".

Funkcje TKKS

tecznych. Kto jak kto, ale aktyw kierowniczy powinien posiadać światopogląd naukowy, najprostszym zaś i niezawodnym sposobem zdobycia go jest właśnie akces do Towarzystwa. Później ewentualnie, w razie potrzeby, jakies korekcyjne kursowosasy dla dalszego unakowienia porządku na świat.

Natomiast jakkolwiek obecność swętrna w szkołach, wyższych uczelniach czy zakładach pracy stwarzających katolickich, kultuujących autentyczne wartości humanistyczne oraz światopogląd nieopracowany z wnioskami nauki - byłaby oczywiście "wdzieraniem się na teren

szkół i zakładów pracy", "uleganiem presji sił klerykalnych..." /retoryka broszur TKKS/.

Ekspansję wymienionego Towarzystwa, szerzącego propagandę ateistyczną, umożliwiał i potęgował przyznana mi prawnie i respektowana ulegle przez establishment każdego szczebla zasada przyjmowania dop tsw. członków wspierających, którymi są osoby prawne, a więc w praktyce przedsiębiorstwa, szkoły, uczelnie, urzędy i inne instytucje "popierające działalność Towarzystwa i deklarujące opłacanie składki członkowskiej". Następnie to zwykle w drodze rozmów z dyrek-

torami, sekretarzami, prezesami, księgowymi, których skutecznie się oświeca, jak ważnym ogniwem frontu ideologicznego jest Towarzystwo. Dość powiedzieć, że np. w województwie konińskim - jak zdumia poinformować tamtejszy działacz uczestników IV krajowego zjazdu - w 1982 r., a więc już w pierwszych miesiącach stanu wojennego, odnowiło /bo wtęras sierpniowy zrobił jednak swoje/ przynależność do TKKS 2500 takich członków wspierających, uruchomiono tam wtedy 300 kół, które działały w 60 % szkół i placówek wychowawczych w tym województwie. Podobna ofensywa podjęto Towarzystwa

ciąg dalszy na str. 4

"Gazeta Polska" nr. 14/45 str. 3

Kolejne represje wobec Adama Słomki.

Działacz KPN, członek Rady Politycznej - Adam Słomka jest obecnie - według Komisji d/s Praworządności "S" - najbardziej prześladowanym człowiekiem w Polsce. Aresztowany i internowany w wieku lat 17, kilka lat później spędził 18 miesięcy w mokotowskim więzieniu za udział w kierownictwie KPN, a od tego czasu ciągle był nękany przez SB. 9 października 86 r. pijany pułkownik SB samochodem morduje jego matkę/ pozostając zresztą na wolności/. W 1987 roku Adam ma kilka kolegów za wywoływanie niepokojów publicznych, w roku 1988 - podobnie. Ostatnio, katowicka SB zabiera mu samochód, osadza w czasie strajków na dwa tygodnie w więzieniu, oraz wpływa na administrację mieszkaniową aby usunąć Adama z mieszkania.

Nie są to dobre nowiny w dobie "porozumienia narodowego".

KPN w Raciborzu.

20 września grupa działaczy KPN z Raciborza poinformowała Prezydenta miasta o swoim jawnym i legalnym działaniu, jako partii politycznej o celu zmiany obecnego ustroju. List podpisali: Edward Jarek, Jan Golec, Andrzej Kornak, Janusz Matek, Bolesław Olewiński.

ciąg dalszy ze str. 3

PUNKCJE TKKS

wo także w innych województwach, starając się odzyskać swe wpływy. Musi to niepokoić ludzi wierzących - rodziców, wychowawców, którzy świadomi są spustoszeń, jakich w psychice młodego człowieka dokonuje ateizacja, zwłaszcza ta tępa, beznamiętna, sterowana ogólnie i bezosobowo.

TKKS szuka różnych metod ofensywnej wazehobecności. Lektura dokumentów programowych i sprawozdawczych tej organizacji pozwala jańdziej rozumieć, jakie to siły w PRL rodzą zjawiska, które coraz bardziej niepokoją większość społeczeństwa. Towarzystwo to wpisano się w cały system oświaty, w oficjalną kulturę masową, w działalność legislacyjną, w programy i treści mass mediów. Co oznacza propagowane przez niego hasła "postępu moralnego" i "filozofii życia pełnego" dowiedzieliśmy się ostatnio m.in. z osławionego podręcznika "Przysposobienie do życia w rodzinie". Opinia społeczna niezłownie nie dopenia inspiratorów tych działań. Mały komar? A jaki guz po nim!

Wnioski nasuwają się same. Jeżeli w zakładach pracy, szkołach i na innych terenach życia publicznego gwarantuje się - na zasadzie wyłączości - prawne i faktyczne możliwości powstawania i stałej obecności stowarzyszeń, których celem jest ateizacja i laicyzacja, a nie daje się podobnych szans grupom społecznym reprezentującym odmienny światopogląd, nawet ten dominujący w skali społecznej, to polityka taka godzi w prawidłowe funkcjonowanie demokracji, fałszuje ją. Czy akces przedsiębiorstwa, szkoły, instytucji do danej organizacji nie powinien być uzależniony w warunkach zdrowej demokracji od woli większości pracowników, rodziców, nauczycieli, uczniów lub innych osób żywnie zainteresowanych i trwale związanych z życiem danej instytucji? A przynajmniej winien być uzależniony od zgody wyłonionego demokratycznie samorządu. Misjety, w naszych warunkach z reputy mamy do czynienia z

Niebezpieczne książki.

Powracająca z Paryża i Londynu Elżbieta Król /jej mat - Krzysztof nie dostał paszportu/ została poddana na lotnisku w Warszawie przeszko dwu godzinnej rewizji, podczas której zatrzymano jej szereg książek historycznych m.in. "Historie polityczną Polski 1864-1945" Wł. Pobóg-Malinowskiego. To też ciekawy przykład liberalizacji, gdy tyle się mówi o "białych plamach" w historii.

Elżbieta spotkała się na Zachodzie z wieloma przedstawicielami emigracji oraz politykami z Foreign Office i brytyjskiej partii konserwatywnej. Brata także udział obok Leszka Kołakowskiego, Leopolda Zabędzka, Normana Daviesa, Zygmunta Szokopiaka /Rząd RP/, Andrzej Goltza /KPN/, Normana Reddaway'a /b.ambasador Wlk.Bryt. w Polsce/ w sympozjum polsko-brytyjskim.

III Kongres KPN już bliski.

Trwają przygotowania do III Kongresu KPN. W poszczególnych obszarach i okręgach dokonuje się spisów członkowskich oraz wyborów delegatów. Prowadzone są prace w komisjach nad zmianami w statucie oraz przygotowaniami uchwały programowej KPN. Poprzednie Kongresy odbywały się w latach 1980 i 1984.

Malujemy autobusy.



Na przełomie września i października Organizacja Młodzieżowa KPN "Strzelec" malowała autobusy MPK i PKS.



Autobusy goniła bezpieka i w czasie przystanków czyściła je rozpuszczalnikiem.

KUNKTATORZY NA START

ciąg dalszy ze str. 4

Przypomnijmy, że 30 sierpnia sytuacja strajkowa nie była jeszcze presądzona, a strajkowy organ RKW już sugeruje zakończenie akcji protestacyjnych, których i tak w regionie jest tyle co kot napłakał. Miast wzywać do strajków, "BS" konstatuje, że ludzie są zmęczeni. Doprawdy dziwna to propaganda strajkownika. W kolejnym numerze "BS" /31.8/ zamieszczono fragmenty artykułu Tomasa Litwina "Krok do przodu". Zdaniem autora sukcesem akcji strajkowej jest stworzenie "sytuacji negocjacyjnej". Według mnie sukcesem byłaby legalizacja "Solidarności". Tomasz Litwin sam zresztą poddaje w wątpliwość ową "sytuację negocjacyjną", kiedy pisze, że:

"Bo okrągły stół, który może być tylko propagandowym mirażem lub pułapką choć nie ma jeszcze kształtu - zarysował się na horyzoncie naszych działań. Gra się toczy."

Oby tylko nie do jednej bramki. Kwin tesencja stanowiska RKW "Mazowsze" podczas ostatnich strajków niech będzie wiad, jakiego udzielił AP rzecznik prasowy "S" - Janusz Onyszkiewicz.

"Pytanie: Czy wasze stanowisko - w atmosferze, w jakiej dzisiaj działacie w Europie Wschodniej, nie jest bardziej zachęcające, bardziej pozytywne, biorąc pod uwagę, że właściwie to wy macie na Kremlu partnerów lub niemalże partnerów, jakich nigdy przedtem nie mieliście?"

Odpowiedź: Sądze, że pluralizm jest czymś bardzo pożytecznym, lecz zostawmy to innym.

Nic dodać, nic ująć. Kunktatorzy na start!

Wojciech Gawkowski

DZIEKUJEMY Marii za chemię.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

30 zł

Korespondencje prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m.26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyskurującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.

"Gazeta Polska" nr. 14/45 str. 4